



Zabłudów i Okolice

Miesięcznik
bezpłatny

Nr 2 (105)
Luty 2018

■ Powstała akademie piłkarska

Z Jarosławem Leończukiem, jednym z inicjatorów powołania Akademii Piłkarskiej Rudnia rozmawia Piotr Woroniecki.

W jakim celu powstała Akademia Piłkarska Rudnia?

Na pomysł założenia Akademii wpadliśmy wspólnie z Janem Omelianowiczem (nauczycielem w-f w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zabłudowie). Wszyscy widzimy co się dzieje w Białymstoku. Akademie powstają jak grzyby po deszczu i widzę tu same plusy, ponieważ mogą posłużyć się tu swoim przykładem. Mając 13 lat pojechałem z kolegą do Białegostoku bo mając jakiś talent, umiejętności i chęci do uprawiania piłki nożnej, chciałem zapisać się do prawdziwego klubu. Takiego wówczas w Zabłudowie nie było. W Białymstoku były trzy: Jagiellonia, Hetman i Włókniarz. W każdym z nich nikt z nami nie chciał nawet rozmawiać, nie mówiąc o jakimś sprawdzeniu naszych umiejętności. Grupy były obsadzone i nowych kandydatów nie potrzebowali. Tak skończyło się moje marzenie o wielkiej piłce. Teraz możliwości jest wiele. Jeśli nie w klubie, to w jakiejś Akademii na pewno dziecko dostanie szansę na treningi i grę, gdzie będzie mogło się wykazać.

Podobne Akademie powstały już w gminach ościennych, Michałowie i Gródku. Wiemy, że kilka Akademii białostockich sondowało możliwość utworzenia swojego oddziału w Zabłudowie. Pomyśleliśmy: Dlaczego nie my? Oprócz tego, że jesteśmy nauczycielami w-f, to mamy uprawnienia trenerskie z piłki nożnej, od lat pracujemy z młodzieżą prowadząc treningi piłkarskie i mamy

duże doświadczenie w tym zakresie. Przeszliśmy wiele kursów, szkoleń, konferencji, obecnie jesteśmy w trakcie kolejnego kilkumiesięcznego kursu, którego wykładawcami są najlepsi fachowcy w Polsce z zakresu piłki nożnej. Oprócz tego pracowałem przez ostatnie kilka lat w jednej z bardzo dobrych białostockich Akademii Junior, gdzie zobaczyłem jak to po-



winno funkcjonować.

Przed wszystkim różnica jest taka, że do każdej grupy wiekowej przydziela się w trakcie treningu drugiego trenera. W pracy z małymi dziećmi jest to szczególnie ważne, ponieważ wpływa to na jakość zajęć. Grupę około 20-osobową można podzielić na dwie części, każdy trener wykonuje ćwiczenie z jedną grupą, po czym następuje wymiana grup. Nie ma przestojów w trakcie treningu, jest on efektywny, a dzieciaki pod pełną kontrolą. Niestety klubu Rudnia nie stać, aby do każdej grupy szkoleniowej zatrudnić dwóch trenerów, ponieważ budżet klubu jest ograniczony.

Tworząc Akademię mamy też szansę uczestnictwa większej liczbie dzieci w zajęciach oraz chcemy zwiększyć ilość grup młodzie-

zowych. Obecnie są cztery grupy w Rudni: trampkarze, młodzicy, orlicy i żacy. Chcemy, aby dwie najmłodsze grupy plus nowo powstała grupa „skrzatów” trenowała w Akademii, natomiast dwie starsze grupy pod okiem jednego opiekuna będą trenować w klubie.

Czy drużyny juniorskie Rudni nie wystarczą do uprawiania piłki nożnej?

Nazwaliśmy naszą Akademię „Rudnia”, ponieważ chcemy ściśle współpracować z tym klubem. Ja osobiście jestem bardzo z nim związany, gram w nim od około 25 lat i nie wyobrażam sobie, że mógłbym szkolić młodzież w Zabłudowie na potrzeby innego klubu. Zależy mi na jego rozwoju i na tym, aby jak najwięcej mieszkańców naszego miasta i gminy mogło kiedyś w przyszłości występować w dorosłej drużynie Rudni. Obecnie potrzebuje ona dwóch drużyn młodzieżowych, aby występować w lidze okręgowej. Ktoś by powiedział: no i wystarczy. Ja uważam inaczej. Jeżeli chcemy zachować jakąś ciągłość szkolenia i dążyć do tego, aby w przyszłości co roku choć kilka osób miało możliwość dołączenia do pierwszego zespołu, powinniśmy mieć jak najwięcej drużyn młodzieżowych. Powstanie Akademii to umożliwi, a także zagwarantuje wyrównanie szans w rywalizacji z innymi klubami.

Czy mogą w niej trenować tylko chłopcy?

Dopiero ruszamy z naszym projektem, nie wiemy do końca czy nam się uda czy nie, czy spotkamy się z zainteresowaniem ze strony rodziców, środowiska a także władz lokalnych. Ten ostatni aspekt jest również niezwykle ważny. Tworzymy Akademię m.in. dla naszej gminy, społeczności i liczymy na zrozumienie oraz pomoc ze wszystkich stron. Plany mamy dość duże. Na razie tworzymy drużyny chłopięce, ale nie widzę przeszkód aby od lata powstała drużyna dziewcząt. Dlaczego dziewczynki miałyby być pokrzywdzone? Tym bardziej, że w rozgrywkach międzyszkolnych odnoszą bardzo duże sukcesy. Potrzebni byłiby jednak dodatkowi trenerzy.

O odbyło się już pierwsze spotkanie organizacyjne. Czy było jakieś zainteresowanie ze strony rodziców?

Pierwsze spotkanie z rodzicami odbyło się w połowie stycznia, na którym przedstawiliśmy swój pomysł na Akademię. Muszę powiedzieć, że spotkaliśmy się z dużym zainteresowaniem i jesteśmy tym mile zaskoczeni. Chciałbym nadmienić, iż treningi w Akademii będą płatne.

Jednak Rodzice są świadomi tego jak działają teraz akademie i kluby. W Białymstoku nie ma ani jednego, który szkoliłby za darmo, takie są czasy. Ale podkreślam, że idzie za tym podniesienie jakości szkolenia. Chociaż chyba i tak najważniejsze jest to, że dzieci będą się ruszać. W dzisiejszej dobie komputeryzacji to jest najważniejszy czynnik. Rodzice zdają sobie sprawę z tego, że ich dziecko może nie zostać w przyszłości piłkarzem, ale ważne jest to, że się rusza i podejmuje aktywność fizyczną. Dla zdrowia jest to nieocenione.

W Białymstoku ceny za szkolenie wahają się od 100-170 zł za miesiąc. Składka miesięczna w AP Rudnia wynosi 60 zł. Cena jest tak niska ze względu na współpracę z Klubem Rudnia. Zaznaczam, iż w Akademii będą trenować tylko najmłod-

sze roczniki, czyli skrzat, żak i orlik. Przechodząc do starszych kategorii trampkarza i juniora, automatycznie będą opuszczać Akademię i będą trenować w Klubie Rudnia. W całym tym finansowym aspekcie chyba jednak najważniejszy i najcenniejszy jest czas. Niektórzy rodzice z Zabłudowa wożą swoje pociechy na treningi do Białegostoku. Jedna taka wyprawa zajmuje 3-4 godziny. Trudno to wycenić, a u nas treningi będą na miejscu.

Jak często odbywać się będą treningi i gdzie?

Dopóki zima nie odpuści będziemy trenować na hali, natomiast wraz z wiosną wychodzimy na obiekty sportowe przy Klubie Sportowym „Rudnia”. Grafik na najbliższe miesiące przedstawia się następująco:

Grupa mł. Dzień tyg.	Skrzaty (2011-2012)	Żacy (2009-2010)	Orlicy (2007-2008)
poniedziałek	16.00-17.30		
wtorek		16.00-17.30	14.30-16.00
środa			
czwartek		16.00-17.30	14.30-16.00
piątek	14.30-16.00		

Wszystkich bardzo serdecznie zapraszamy na nasze zajęcia. Kontakt do nas: Jan Omelianowicz tel. 601 058 764, Jarosław Leończuk tel. 691 772 128 www.facebook.com/rudnia.akademia

■ Popieramy aktywnych

Anna Zieniewicz, Włodzimierz Naumiuk, Emilia Kochańska, Antoni Stolarski i Jarosław Kazimierzuk – to kandydaci w plebiscycie na Osobowość Roku 2017.

Redakcja „Gazety Współczesnej” i „Kuriera Porannego” chcą nagrodzić wybitnych ludzi, którzy w mijających dwunastu miesiącach wyróżnili się swoją postawą i zasłużyli dla swoich lokalnych społeczności.

Do plebiscytu zgłoszono pięć osób związanych z gminą Zabłudów. W kategorii działalność społeczna i charytatywna mamy Annę Zieniewicz nominowaną za wielkie serce i oddaniem dzieciom w Domu Dziecka w Krasnem i Emilię Kochańską zgłoszoną za spontaniczną pomoc pogorzelncom. W kategorii biznes znalazł się Antoni Stolarski, prezes firmy

SaMASZ. Został on nominowany za zbudowanie firmy od podstaw i tworzenie miejsc pracy. W kategorii samorządność i społeczność umieszczono Jarosława Kazimierzuka. Zgłoszono go za działalność na rzecz społeczności lokalnej i bezinteresowną pomoc potrzebującym. Tych kandydatów zakwalifikowano w ramach powiatu białostockiego i Białegostoku. Natomiast Włodzimierz Naumiuk występuje w plebiscycie w powiecie hajnowskim. Rzeźbiarza ludowego z Kaniuk nominowano za krzewienie twórczości ludowej wśród dzieci i młodzieży.

Pierwszy, powiatowy etap głosowania zakończy się w czwartek, 15 lutego, o godz. 20. Zwycięzcy z każdego miasta i powiatu awansują do wojewódzkiego finału zachowując głosy zdobyte w powiatowym etapie głosowania. Głosowanie w wojewódzkim finale rozpocznie się 19 lutego i potrwa do środy, 28 lutego.

Na wyżej wymienione osoby można głosować wysyłając sms-a. Szczegóły plebiscytu znajdziecie Państwo w internecie na stronie www.poranny.pl w zakładce Osobowość Roku.

■ Tu się wszystko zaczęło

Z Marią Sawicką-Biczyc, malarką, rodem z Rafałówki, której obrazy można podziwiać na wystawie w Miejskim Ośrodku Animacji Kultury rozmawia Piotr Woroniecki.

Kolor Kirgistanu – taki tytuł nosi wystawa prac Pani autorstwa otwarta w Zabłudowie. Dlaczego ten kraj trafił na Pani obrazy?

To był zupełny przypadek. Nie było to planowane. Na dodatek nie byłam zainteresowana krajami Azji centralnej. Moje dziecko akurat kończyło w Kirgistanie badania do pracy dyplomowej z etnografii i to była jedyna okazja pojechać tam. Oglądałam dużo fotografii i filmów z tego kraju. Przez jakiś czas opiekowałam się dziewczynką, która studiowała polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim i pochodziła właśnie z Kirgistanu. Przez córkę i tę studentkę nawiązałam nić zainteresowania tym azjatyckim państwem. Nie zdawałam sobie sprawy, że pobyt tam zrobi na mnie tak duże wrażenie. Będąc w Kirgistanie wykonałam pastele, które córka powiesiła na ścianie. Były to moje szkice do obrazów. Córka komuś je ofiarowała. Zazwyczaj od pobytu za granicą musi minąć pewien czas zanim zacznę malować. Tym razem od razu zajęłam się nimi. W ciągu minionych wakacji powstały te obrazy prezentowane na wystawie w Zabłudowie.



Maria Sawicka-Biczyc, artystka na tle swojego obrazu

Dzieciństwo i młodość spędziła Pani w Rafałówce. Jak wspomina Pani te czasy?

Cudnie, cudnie. Uważam, że dzieci, które mieszkają w miastach nie mają kontaktu z naturą, nie mają swobody. Mieszkanie na wsi uczy wrażliwości na ludzi, na problemy, na obserwację przyrody. Na otwarciu wystawy spotkałam kobietę, którą w młodości chętnie rysowałam – to oczywiście pamiętam. Przypomniała mi ona, że jak byłam już w liceum plastycznym w Supraślu, to razem chodziłyśmy po polach i prezentowałam rośliny pod kątem kolorów – tego niestety już nie pa-

miętam. Moja mama się śmiała, że inne dziewczynki wieczorem chodziły do remizy na zabawę. Ja byłam inna. Przychodziły do mnie dzieci, siadały a ja je rysowałam. Nie oddawałam wszystkim portretów, najlepsze sobie zostawiałam. Po wakacjach przynosiłam stos tych prac na zaliczenie. Mieliśmy polecenie, aby latem też rysować i starałam się rzetelnie wywiązać się z zadania.

Jak rozpoczęła się Pani przygoda z malarstwem i kiedy miało to miejsce?

W szkole podstawowej w Rafałówce mieliśmy kierowniczkę Eugenie Bołdak. Zaprowadziła nas na glinianki tuż za szkołą, poleciła usiąść i malować. Prawie cała klasa chodziła, oglądała i marudziła. Pamiętam, że tylko ja i Paweł, nie pamiętam jego nazwiska, usiedliśmy i malowaliśmy to odbicie w wodzie. Uwielbiam te odbicia do dzisiaj. Później zaprowadziła nas nad jakiś staw i tam również poleciła nam malować. Teraz po wielu latach wiem, że było to bardzo potrzebne, aby wyjść w plener i oswajać się z naturą. Pamiętam, że nasza nauczycielka pokazywała nam te różnice w kolorach, w tych odbi-

cd. na str. 4 ➔

■ Zostaw pieniądze w swojej gminie

Szanowny Mieszkańcu!

Rozwój Gminy Zabłudów może być w Twoich rękach. Aby pieniądze, mogłyby posłużyć naszej gminie wystarczy, że zaktualizujesz swój adres zamieszkania we właściwym Urzędzie Skarbowym. W rocznym zeznaniu podatkowym PIT należy wpisać swoje miejsce za-

mieszkania na terenie Gminy Zabłudów a nie miejsce zameldowania lub złożyć zgłoszenie aktualizacyjne ZAP 3. Jeśli jesteś osobą fizyczną prowadzącą samodzielnie działalność gospodarczą wystarczy, że wypełnisz formularz CEIDG-1 i zaznaczysz w nim Gminę Zabłudów jako miejsce zamieszkania. W ten

sposób część podatku z rozliczonego PIT trafi do budżetu Gminy Zabłudów a większy budżet, to większe możliwości gminy, także inwestycyjne.

Ważne! Zmiana danych w Urzędzie Skarbowym nie będzie skutkowałą koniecznością wymiany dokumentów.

ciach w wodzie. Była to wtedy klasa szósta czy siódma. Na wywiadówce Eugenia Bołdak zasugerowała mojemu ojcu, że powinnam zdawać do liceum plastycznego w Supraślu. Niestety rodzice wystali mnie do szkoły gastronomicznej i przez rok męczyłam się w niej. Została mi tylko jedna rzecz po tej szkole - gotowanie kapusty rozpoczynamy bez przykrycia. Wypłakałam i wyprosiłam rodziców, aby zdawać po roku do liceum plastycznego. Dostałam się tam, choć rodzice obawiali się, że nie poradzę sobie z matematyką. Okazało się, że w liceum byłam dobrą uczennicą i nawet z tej matematyki sobie radziłam. Po prostu bardzo chciałam tam się uczyć. Ambitnie sobie mówiłam – dasz radę. Podczas wakacji poza pomocą w polu, każdą wolną chwilę spędzałam na rysowaniu w domu.

Czy to pierwsza Pani wystawa w Zabłudowie?

Tak, nigdy wcześniej nie prezentowałam tu swoich obrazów. Muszę zaznaczyć, że nigdy żaden wernisaż nie zrobił na mnie takiego wrażenia. Przyszło sporo ludzi, w tym moja rodzina i znajomi z lat dzieciństwa. Naprawdę to duże przeżycie emocjonalne. Wcześniej jedyną wystawę w województwie



Obrazy Marii Sawickiej-Biczek

podlaskim miałam w Supraślu. Od paru lat uczestniczę tam w plenerach organizowanych przez moje koleżanki z liceum.

A co lubi Pani najbardziej malować?

Trudno powiedzieć. Musi mnie coś naprawdę zachwycić. Uczestniczę chętnie w plenerach. Lubię też malować portrety ludzi. W ubiegłym roku pływałam jachtem po Morzu Egejskim. Zwiedziłam wiele wysp, zatok i portów. Akwarelami robiłam pejzaże, ale rysowałam też ludzi o zachodzie i wschodzie słońca. Byłam urzeczona jak ludzie wyglądają w tym zmieniającym się świetle. Mam sporo szkiców z tej wyprawy. Zamierzam w tym roku namalować obrazy z tej podróży.

Na co dzień pracuje Pani z młodzieżą. Czy lubi Pani to robić?

Uwielbiam. Kocham młodzież. Są otwarci, szczerzy, a poza tym wiem, że dają im dużo. Przychodzą, ledwie zaczynają rysować, a później przynoszą tak piękne rysunki. Dostają się na studia, odwiedzają mnie w pracy tłumnie, przyjaźnią się z niektórymi z nich. Jeżdżę z nimi na plenery. Tak naprawdę, gdybym tylko skończyła Akademię Sztuk Pięknych (ASP) nie wiem, czy mogłabym tak prowadzić

zajęcia. W liceum uczył mnie Wiesław Jurkowski. Był to młody nauczyciel z nieprawdopodobną pasją. Jego zadaniem było rozbudzenie w nas tej pasji. Starał się rozgrzać nas do czerwoności i pozwolić nam pracować. Tymi metodami, jakie on stosował, ja obecnie pracuję z młodzieżą w Warszawie. Na ASP nas tego nie uczono.

Czyli szkoła podstawowa i liceum wywarły na Panią ogromny wpływ?

Największy. Na studiach mieliśmy dużo samodzielnej pracy. To Eugenia Bołdak z Rafałówki i Wiesław Jurkowski z Supraśla ukształtowali mnie i spowodowali, że ukończyłam studia artystyczne i pracuję w tym zawodzie.

Ma Pani jakieś plany na przyszłość? Czy chce Pani dotrzeć o innych krajów i zaprezentować je na obrazach?

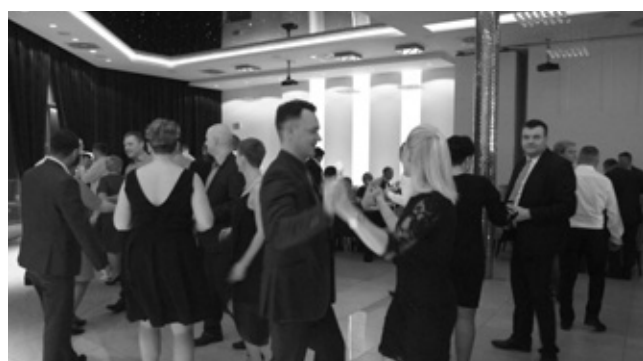
Na wrzesień jestem umówiona na kolejny rejs. Mam mnóstwo szkiców z innego wyjazdu na Maderę. Byłam tam z mężem w celach turystycznych. Jednak każdą wolną chwilę poświęcałam na zrobienie szkiców. Planuję wyjazd na Maltę. Czy wyjdzie to zobaczymy w przyszłości.

Dziękuję bardzo za rozmowę

LOGICZNE CZWARTE
ZWIADOMIENIE ZWIADOMIENIA DLA CAŁEJ RODZINY
+ PIERWSZE SPOTKANIE +
15 LUTEGO 2018 (CZWARTEK) GODZ. 18-00
HUB "POD BURMISTRZEM" W ZABŁUDOWIE

MIEJSKI OŚRODEK ANIMACJI KULTURY W ZABŁUDOWIE
Kierownik ośrodka: Kłob "Pod Burmistrzem"
ul. Karłowicza 8, 14-300 Zabłudów
tel. 83 739 34 42
www.miejski-osrodek-animacji.pl
zabudow@osrodek.pl

■ **Bal sołtysów - 3 lutego 2018 r., Kuriany**



■ **Bal emerytów - 3 lutego 2018 r., Rafałówka**



■ „Nasza Pani”

Monika Jasiukiewicz – to młoda i utalentowana kobieta. Od października ubiegłego roku prowadzi warsztaty rzeźbiarskie w Zabłudowie. Zaczynała w szkole rzeźby dwadzieścia jeden lat temu i jako jedyna z małymi przerwami w niej wytrwała.



Monika Jasiukiewicz

– Moja przygoda z rzeźbą rozpoczęła się w wieku 15 lat, byłam wtedy w ósmej klasie szkoły podstawowej. Zobaczyłam ogłoszenie, że powstaje szkoła rzeźby w Zabłudowie. Na pierwszym spotkaniu było bardzo dużo dzieci. Wśród nich znalazłam się i ja. Tak to mnie wciągnęło, że uczestniczę w niej już ponad dwadzieścia lat – mówi Monika Jasiukiewicz. – Choć powinnam zacząć inaczej. Kilka miesięcy wcześniej przed rozpoczęciem ósmej klasy, w wakacje podczas Urodzin Zabłudowa Włodzimierz Naumiuk wystawiał swoje prace i miałam z nim okazję dłużej porozmawiać.

Mieszka blisko parku, dlatego kije, łuki i inne drewniane elementy były u niej na porządku dziennym. Na dodatek wspinała się po wszystkich, okolicznych drzewach i rywalizowała z chłopakami. Od wczesnych

lat młodzieńcych dobrze pracuje się jej różnego rodzaju nożami.

Na początek były ptaszki

Nauka w szkole rzeźby rozpoczęła się od wykonywania ptaszek. Bardzo długo je robiła. Do tego stopnia, że znudziły się jej, lecz nie miała odwagi o tym powiedzieć mistrzowi. Początki nie były łatwe. Wstydziła się nawet mówić o tym swoim koleżankom, jednak uwielbiała to robić. – Były takie soboty, że mieliśmy zajęcia lekcyjne w szkole.

W takie dni zawsze wybierałam szkołę rzeźby. Była ona i jest ona bardzo ważna w moim życiu – zaznacza Monika Jasiukiewicz. – Pamiętam jak podczas zajęć złamał mi się nożyk. Rozpłakałam się. „Nasz Pan” – tak nazywaliśmy Włodzimierza Naumiuka ofiarował mi wtedy

jeden ze swojej kolekcji. Mam go do tej pory. Jest mały, ale jest. Mistrz uczył nas, aby szanować narzędzia i nie kłaść ich byle gdzie. Nie wyobrażam, żeby mój nóż upadł. Jego słowa były dla nas święte. Nauczył nas szanunku do ludzi, do przyrody, do samego siebie.

Szkoła rzeźby Włodzimierza Naumiuka często nie kończyła się w wyznaczonym czasie, przedłużała się o godzinę czy dwie. Autobus do Kaniuk odjeżdżał bez mistrza. On wielokrotnie musiał piechotą wracać cztery kilometry z Ryboń do swojej rodzinnej wsi. Jest mu za to niezmiernie wdzięczna.

– Moje uczestnictwo w szkole rzeźby miało dwie przerwy. Jedna była spowodowana nauką, druga pracą w różnych godzinach i w weekendy – dodaje Monika Jasiukiewicz.



Od października 2017 roku Monika Jasiukiewicz prowadzi w Zabłudowie warsztaty rzeźbiarskie

Od trzech lat Monika Jasiukiewicz jest nauczycielem. Pracuje w szkole podstawowej dla dzieci z autyzmem w Białymstoku.

Kończy studia z pedagogiki na Uniwersytecie w Białymstoku. Przed sobą ma jeszcze tylko dokończenie pracy magisterskiej z arteterapii,

czyli terapii sztuką. Ukończyła również studia podyplomowe z oligofrenopedagogiki. Ma psa, którego uwielbia.



Rzeźby Moniki Jasiukiewicz

Ojciec za syna

W trakcie szkoły rzeźby przewinęło się wiele dzieci i młodzieży. Doszły też osoby dorosłe jak Anna Ostapowicz czy Jan Kasperowicz. Z Panem Janem jest ciekawa historia. Najpierw przysłał na zajęcia swojego syna, który po ukończeniu podstawówki wybrał technikum leśne w Białowieży. Nie mógł więc uczestniczyć w zajęciach rzeźby. Na jego miejsce przyszedł Pan Jan i jest do dziś. Na dodatek to człowiek orkiestra, czego się nie dotknie to wszystko zrobi. Na przykład dęto trójkątne.

Lipa jest miękka

– Najbardziej lubię robić aniołki. Myślę, że najlepiej mi wychodzą. Przez tyle lat rzeźbiłam różne rzeczy, np. ptaki, kobiety, babcie, dziadków, żydów. Kiedyś nie lubiłam strugać ptaszków, lecz teraz chętnie je robię. Zawsze rzeźbiliśmy w lipie, ponieważ jest ona bardzo miękka – zauważa

Monika Jasiukiewicz. – Pewnego razu „Nasz Pan” przyniósł na zajęcia korę z topoli. Była bardzo gruba, miała powyżej pięćdziesięciu lat. Okazała się jednak bardzo miękka. Kora jest trwała i wychodzą z niej piękne rzeczy. Zakochała się w niej. Można w niej wyczarować wszystko. Kiedyś robiła naszyjniki i używała do tego drewna z gruszy lub jabłoni. Nie jest to łatwa praca, ponieważ oba rodzaje są dość twarde. Mają jednak piękne słoje. Mistrz Naumiuk używał też dębu. Pokazywał jak trudno w nim rzeźbić, ze względu na jego twardość. Trzeba mieć sporo siły, aby z niego coś stworzyć.

Ruszyła w 2017 roku

Od października ubiegłego roku warsztaty rzeźbiarskie w Zabłudowie prowadzi bohaterka tego tekstu. Włodzimierz Naumiuk, mistrz i nauczyciel rzeźbiarstwa, przekazał jej prowadzenie zajęć. Miała wiele



obaw czy jest w stanie ją pociągnąć. Okazuje się, że najbardziej lękała się ostrzenia narzędzi. Całe szczęście, że w szkole jest dobry „duch” – Jan Kasperowicz, który uczy Monikę jak to robić. Czasami sam się tym zajmuje.

Jest dla innych

Warsztaty rzeźbiarskie są czasochłonne. – Bardzo ciężko jest mi wygospodarować czas dla samodzielnego rzeźbienia. Ogranicza mi to praca zawodowa. Swój wolny czas poświęcam innym, którzy uczęszczają na warsztaty – mówi nowa liderka. – Cieszę się jednak, że pomimo braku czasu dla swojej pracy artystycznej, szkolę i pomagam młodym artystom. Wcześniej było inaczej. Potrafiłam po dwunastu godzinach pracy wrócić do domu i rzeźbić. Jak się uczyłam to również bardzo dużo czasu na to

cd. na str. 8 ➔

Turniej tenisa stołowego

W niedzielę, 11 marca br. odbędzie się w świetlicy wiejskiej w Zwierkach, turniej tenisa stołowego o puchar przewodniczącego LZS. Początek imprezy zaplano-

wano na godz. 11.00. Wszyscy zainteresowani tenisową rywalizacją proszeni są o zapisywanie się od godz. 10:00 do 10:30 w dniu turnieju. Jest on przeznaczony tylko

dla amatorów tej dyscypliny sportowej z Gminy Zabłudów. Jego organizatorem jest Ludowy Zespół Sportowy "Zwierki".

poświęcałam. Były takie soboty, że przez cały dzień tym się zajmowałam.

Zabrakło narzędzi

Na pierwsze, ubiegłoroczne zajęcia rzeźbiarskie przyszło tak dużo dzieci, że zabrakło narzędzi. Nikt się tego nie spodziewał. – Dobrze, że przyszły też dwie mamy, które pomogły dopilnować dzieci i spojrzeć na inne. Bałam się, że dając ostre narzędzie mogą się skaleczyć. Całe szczęście nic się na stało – dodaje Monika Jasiukiewicz. Teraz po kilku miesiącach funkcjonowania została piętnastoosobowa gromadka.

Oprócz dzieci są nastolatki i osoby dorosłe. Jedną z nich, Agnieszka Cudowna, która na zajęcia przypro-wadziła dwie córki, sama chwyciła za nóż i wykonała pięknego anioła.

Skaleczenia się zdarzają

Jedynym minusem rzeźbienia są skaleczenia. Blizn nie da się policzyć. Jest ich na dłoniach Moniki Jasiukiewicz dużo. Uczy swoich adeptów, aby nie pracowali na kolanie. Sama tak robiła i musiała potem zszywać rany na tej części ciała. Okazuje się, że skaleczenia powstają nie na początku kariery

rzeźbiarskiej, ale po pewnym czasie jak człowiek już pewnie postugu-jesz się ostrymi narzędziami. Ruty-na gubi człowieka.

Na pytanie co jest największym osiągnięciem jej życia odpowiedzia-ła, że spotkanie na swojej drodze życia Włodzimierza Naumiuka. Uwa-ża, że gdyby „Naszego Pana” nie spotkała byłaby zupełnie inną sobą.

Osoby zainteresowane pracami instruktorki rzeźby mogą skorzy-stać z jej fanpage-u na Facebook-u po wpisaniu – Monika Jasiukiewicz „moja”.

Piotr Woroniecki ■

■ Udane ferie zimowe

W okresie ferii zimowych w Klubie „Pod Burmistrzem” odbywały się zajęcia dla dzieci i młodzieży. Średnio każdego dnia wzięło w nich udział ok. 35 osób.

Uczestnicy zajęć brali udział w różnorodnych grach i zabawach integracyjnych, zmaganiach sportowych. Rozwijali różnorodne talenty, w tym m.in. plastyczne, muzyczne. Karaoke okazało się świetną rozrywką i dostarczyło wiele radości.

Dzieci i młodzież wzięły również udział w warsztatach pn. „Kazańskie stopy” w Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, a także spotkały się z policjantami. Tematem spotkania było bezpieczeństwo zimą, jednak podczas jego trwania poruszonych



Spotkanie z policjantem



Warsztaty w Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku

zostało bardzo wiele interesujących kwestii.

Uczestników spotkań feryjnych zafascynował spektakl „Opowieść wigilijna”, który mieli okazję obejrzeć w Białostockim Teatrze Lalek. Mnóstwo ekscytacji wywołało zwiedzanie tajemniczej Piwnicy Lalek.

Liczny udział w zajęciach i uśmiechy na twarzach ich uczestników pokazały, że ferie w klubie były udane.

MG ■

■ Dotacje na sport rozdzielone

194 000 złotych – tyle pieniędzy przeznaczyła Gmina Zabłudów na działalność klubów sportowych działających na jej terenie w bieżącym roku.

I tak Klub Sportowy „Rudnia” otrzymał 109 000 złotych, Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „Lider” - 23 000 zł, Uczniowski Klub Sportowy „Dąb” - 6 500 zł, Ludowy Zespół Sportowy „Zwierki” - 20 000 zł oraz Uczniowski Atletyczny Klub Sportowy „Podlasie” - 35 500 zł.

Tradycyjnie Klub Sportowy „Rudnia” Zabłudów otrzymał najwyższą kwotę pieniężną. Zamierza przeznaczyć ją na utrzymanie czterech drużyn piłkarskich (trzech młodzieżowych i jednej seniorskiej) i ich udział w rozgrywkach ligowych i pucharowych. Ponadto pieniądze zostaną wykorzystane na transport, ubezpieczenie zawodników, honoraria dla trenerów, opłaty sędziowskie i licencyjne oraz na naprawę i konserwację obiektów sportowych.



Drużyna Ludowego Uczniowskiego Klubu Sportowego „Lider” podczas turnieju w Kleosinie

Uczniowski Klub Sportowy „Dąb” popularyzować będzie strzelectwo sportowe wśród młodzieży. Z dotacji opłacone zostaną zajęcia dla młodzieży, jak również ich udział w Białostockiej Gimnazjacie Strzeleckiej czy Mistrzostwach Województwa Podlaskiego w Strzelectwie.

Uczniowski Atletyczny Klub Sportowy „Podlasie” sfinansuje szkole-

nia sportowe 60 dzieci i młodzieży w zapasach i sumo oraz ich udział w turniejach w kraju i za granicą. We wniosku Piotr Gilewski, prezes klubu napisał, że celem zajęć zapaśniczych jest promowanie zdrowego trybu życia, wyładowanie agresji i aktywne spędzenie wolnego czasu.

Z kolei Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „Lider” swoje wsparcie przeznaczy na prowadzenie zajęć pozaszkolnych sportowo – rekreacyjnych i na udział w kilkunastu mistrzostwach gminnych w następujących dyscyplinach: koszykówka, siatkówka, piłka nożna, tenis stołowy, biegi przełajowe, skok wzwyż, czwórbój, szachy i narciarstwo biegowe. Ponadto dofinansuje udział młodzieży w turniejach i zawodach sportowych poza terenem gminy.

LZS „Zwierki” dotację Urzędu Miejskiego w Zabłudowie wykorzysta na organizację gminnej ligi w piłce nożnej oraz na rozgrywki w tenisie stołowym.

PW ■

■ Origami w klubie seniora

25 stycznia br. odbyło się kolejne spotkanie zabłudowskiego Klubu Seniora 50+, na którym Irena Kulesza zaprezentowała origami modułowe.



Irena Kulesza ze swoimi, papierowymi dziełami

– W jego trakcie mogliśmy podziwiać piękne prace pani Ireny, a także dowiedzieć się o etapach ich powstawania. Podjęliśmy też próbę samodzielnego odtworzenia tych małych dzieł sztuki – stwierdziła Agnieszka Dołęgiewicz. – Mam nadzieję, iż to pierwsze spotkanie było początkiem kolejnych. Liczę, że Irena Kulesza, której serdecznie dziękuję za przybycie jeszcze raz nas odwiedzi – dodała radna Rady Miejskiej w Zabłudowie.

Origami modułowe to odmiana origami, w której figury powstają w wyniku połączenia stworzonych wcześniej elementów. Takie pojedyncze moduły są łączone w całość, tworząc bardziej skomplikowaną figurę.

PW ■

Sołeckie inicjatywy

Naprawa dróg gminnych, ustawienie tabliczek kierunkowych z numerami domów, budowa kilku siłowni na powietrzu, czy remonty świetlic wiejskich – oto propozycje, które znalazły się we wnioskach dotyczących wykorzystania pieniędzy z funduszu sołeckiego.

Sołtys Dobrzyniówki zaproponował zagospodarowanie i utwardzenie placu do gier zespołowych przy Szkole Podstawowej w Dobrzyniówce. Chce na to przeznaczyć 25 tysięcy złotych. Sołtys Kurian złożył wniosek na sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i budowę wiaty widowiskowej. Planowany koszt obu inicjatyw to ponad 17 tys. złotych.

Przed rokiem mieszkańcy Halickich swój fundusz sołecki przeznaczyli na

budowę siłowni na powietrzu. W tym roku kwotę prawie 17 tys. złotych chcą wykorzystać na zakup ławek, karuzeli, zjazdu linowego na placu zabaw oraz bramek do piłki nożnej.

W Zagruszanach chcą przeznaczyć pieniądze z funduszu na zakup okien do świetlicy wiejskiej, zaś w Rybołach m. in. na wymianę ogrodzenia przy świetlicy i ustawienie wiaty przystankowej. Budowę dachu na budynku świetlicy postuluje sołtys Folwark Wielkich.

Warunkiem zatwierdzenia wniosków pod względem formalnym było m. in. rzetelne oszacowaniem kosztów danego zadania. Obowiązek ten spoczywał na osobach zgłaszających to przedsięwzięcie.

Dokładny plan zadań z funduszu sołeckiego znajdziecie Państwo w dołączonej do tekstu tabeli.

PW ■

FUNDUSZ SOŁECKI NA 2018 ROK - CZĘŚĆ PIERWSZA

Sołectwo:	Przedsięwzięcia uchwalone przez zebrania wiejskie	Szacunkowa wartość przedsięwzięcia	Szacunkowa wartość realizacji przedsięwzięć w ramach wniosku	Kwota funduszu na sołectwo w 2018 roku	Referat realizujący zadanie
1. Aleksicze	Kontynuacja naprawy drogi do kolonii	6482,10	8482,10	8482,10	RGK
	Poprawa przejezdności na drodze dojazdowej do zapory i transformatora	2000,00			RGK
2. Białostoczek	Budowa placu zabaw, siłowni, zadaszania, miejsca na ognisko	10176,19	11676,19	11676,19	RGK
	Zakup tablicy ogłoszeniowej	1500,00			RGK
3. Bobrowa	Wykonanie wiaty drewnianej	10008,17	10008,17	10008,17	RGK
4. Cietuszki	Zakup materiałów i remont świetlicy wiejskiej	9901,70	9901,70	9901,70	RGK
5. Dawidowicze	Naprawa drogi nr 369	8298,37	9298,37	9298,37	RGK
	Ustawienie tablic kierunkowych z numerami domów	1000,00			RGK
6. Dobrzyniówka	Zagospodarowanie i utwardzenie placu do gier zespołowych przy Szkole Podstawowej w Dobrzyniówce	25000,00	31869,98	31869,98	RGK
	Spotkanie integracyjne	1000,00			OR
	Zajęcia taneczne	5000,00			OR
	Zajęcia wakacyjne i w okresie ferii	869,98			OR
7. Folwarki Małe	Wsparcie działań promocyjnych na rzecz gminy Zabłudów realizowane przez Zespół Folwarczanki	1000,00	14799,31	14799,31	OR
	Organizacja zajęć kulturalnych i edukacyjnych lub rekreacyjnych w świetlicy wiejskiej	4799,31			OR
	Zatrudnienie osoby do pielęgnacji terenu zielonego wokół świetlicy	1800,00			OR
	Remont placu zabaw i ogrodzenia wokół świetlicy	1000,00			RGK
	Zakup tłuczni na potrzeby doraźnych napraw dróg gminnych	5000,00			RGK
	Zakup i montaż tabliczek kierunkowych z numerami domów	1200,00			RGK

8. Folwarki Wielkie	Budowa dachu na budynku świetlicy wiejskiej	11676,19	11676,19	11676,19	RGK
9. Folwarki Tylwickie	Remont ulicy we wsi	12527,95	12527,95	12527,95	RGK
10. Gneciuki	Remont świetlicy – wykonanie okładzin ścian i stropów	9428,00 zł	9428,00	9440,33	RGK
11. Halickie	Zakup ławek, karuzeli, zjazdu linowego na plac zabaw	11600,00	16900,00	16928,71	RGK
	Zakup bramek do piłki nożnej z osprzętem	5300,00			?
12. Kamionka	Naprawa drogi Płoskie - Henrykowo	10000,00	12563,44	12563,44	RGK
	Zakup i montaż dwóch kompletów mebli ogrodowych	1000,00			RGK
	Zakup pawilonu ogrodowego	563,44			RGK
	Montaż lustra drogowego	500,00			RGK
	Zakup i montaż tabliczek kierunkowych z numerami domów	500,00			RGK
13. Kaniuki	Dostawa żwiru i naprawa drogi Kaniuki - Ryboły	8517,59	8517,59	8517,59	RGK
14. Kowalowce	Montaż lamp oświetleniowych na kolonii Kowalowce	8900,21	9866,21	9866,21	RGK
	Zakup 6 tablic kierunkowych z numerami domów	900,00			RGK
	Zakup odblasku	66,00			RGK
15. Kołpaki	Remont drogi gminnej nr 1096 poprzez dowiezienie podsypki i żwiru wraz z wyrównaniem	8162,69	8162,69	8162,69	RGK
16. Koźliki	Urządzenie placu rekreacyjno – sportowego za świetlicą wiejską w Koźlikach	10114,64	10114,64	10114,64	RGK
17. Krynickie	Remont drogi Krynickie - Nowosady	15473,62	15473,62	15473,62	RGK
18. Kucharówka	Wykonanie projektu nawierzchni asfaltowej drogi nr 117 od drogi krajowej w obrębie sołectwa Kucharówka	10788,95	10788,95	10788,95	RGK
19. Kudrycze	Wykonanie oświetlenia ulicznego wzdłuż drogi nr 363 w Kudryczach	6463,25	11463,25	11463,25	RGK
	Uzupełnienie brakujących lamp sodowych	5000,00			RGK
20. Kuriany	Sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego	15000,00	29314,00	29314,70	RGIGG
	Budowa wiaty widowiskowej	12314,00			RGK
	Zakup tablic kierunkowych z numerami domów	2000,00			RGK

CIĄG DALSZY W NUMERZE MARCOWYM

■ Zacięta walka

Od kilku lat na zakończenie ferii zimowych organizowany jest turniej tenisa stołowego w Halickich. W tym roku odbył się on 4 lutego.

Jak poinformowała nas Justyna Kuźel, organizatorka imprezy a jednocześnie instruktor ze Świetlicy Wiejskiej w Halickich turniej został podzielony na trzy kategorie.

Wśród dorosłych pierwsze miejsce i tytuł Mistrza Halickich w tenisie stołowym zdobył Jarosław Szermuszyn z Białegostoku.

Wicemistrzem okazał się Nizar Saidi z Halickich, zaś na trzecim miejscu uplasował się stały bywalec imprezy Piotr Lulewicz, z Rafałówki

Kategorię dziewcząt zdominowały zawodniczki z Rafałówki. Pierwsza była Natalia Picewicz, druga Daria Lulewicz, a trzecia Ewelina Picewicz.

Wśród chłopców do lat 14 pierwsze miejsce zajął Patryk Gałęcki z Halickich, drugie Bertin Różański z Kamionki a trzecie Sebastian Skibiński z Białegostoku.

Organizatorzy turnieju dziękują sędziemu Robertowi Buraczykowi za pomoc w organizacji i przeprowadzenie rozgrywek sportowych.

PW ■

■ Czas jasełek

W niedzielę, 21 stycznia br. przedstawienia jasełkowe odbyły się w Zwierkach i Zabłudowie. Jedno z nich obejrzał nawet ks. bp Henryk Cierieszko.

– Co roku przygotowujemy jasełka, które później prezentujemy w różnych miejscach. W tym roku wzięło w nich udział osiemnaścioro dziewcząt i chłopców z klasy VI i VII Szkoły Podstawowej w Białostoczku – mówi Teresa Kluczuk, katechetka z tej szkoły.



Jasełka w Zwierkach zaprezentowała młodzież ze Szkoły Podstawowej w Białostoczku

Młodzież podeszła poważnie do swoich ról. Ponad 1,5-miesięca przygotowywała się do występów. Niektóre dziewczynki miały długie role, dlatego były bardzo skupione, gdy mówiły swoje kwestie. Dało się u nich wyczuć tremę, spowodowaną, tym, że na widowini zasiedli ich rodzice.

– Zaraz po Wszystkich Świętych szukamy scenariusza, wyznaczamy, kto zagra daną rolę i rozdajemy

teksty do nauczenia się. W tegorocznych jasełkach mieliśmy sporo akcentów współczesnych – dodaje Teresa Kluczuk. – Chodziłam do szkoły, kiedy był zakaz wystawiać jasełek. Dopiero jak kończyłam średnią szkołę to można było publicznie je prezentować. Mam do nich wielki sentyment, dlatego będę je przygotowywała i jeździła z nimi gdzie nas zaproszą.

– Jasełka organizujemy już kolejny raz. Pamiętam, że pierwsze były w 2002 roku. Wystąpiły w nim wyłącznie dzieci ze Zwierek, które same je przygotowały bez opieki dorosłych. Od tamtej pory stało się to naszą, wiejską tradycją. Od kilku lat zajmuje się tym Teresa Kluczuk ze Szkoły Podstawowej w Białostoczku – zaznaczyła Aneta Grygorczuk, sołtys Zwierek.

Jednym z widzów oglądający jasełka był Piotr Kalinowski z Łubnik. – Jestem dumny, że mój syn Arkadiusz wziął w nich udział. Nauczył się swojej roli a na dodatek poznaje smak występu przed publicznością – stwierdził zadowolony ojciec.

Biskup w Zabłudowie

Jasełka w Zabłudowie zaprezentowano w kościele. Zagrali

w nich uczniowie z klasy V a, V b, i VI miejscowej szkoły podstawowej wraz z chórem "Do-re-mi". Były one nietypowe, ponieważ miały charakter musicalu. Młodzi aktorzy mało mówili, natomiast dużo śpiewali. Zebrana w kościele publiczność miała okazję wysłuchać m.in.: "Kolędę Maryi", "Mario, czy już wiesz" czy "Uciekali". Wśród zaproszonych gości był ks. biskup Henryk Cierieszko. W przygotowaniu jasełek wzięło udział czterdziestu uczniów pod opieką Anny Petelskiej, Joanny Łajewskiej - Talipskiej. O kostiumy zadbała Marta Rogucka, a chór poprowadziły Ewelina Dąbrowska i Agnieszka Bojko. Reżyserem przedstawienia był Artur Grabek - Łukaszewicz.

PW ■



Śpiewające jasełka w wykonaniu młodzieży z zabłudowskiej podstawówki

■ 1% na RUDNIĘ

Klub Sportowy "Rudnia" Zabłudów jako organizacja pożytku publicznego - KRS 0000325755 - zaprasza do wspierania sportu w Gminie Zabłudów. 1% przekazanego podatku dochodowego pozwoli na rozwój działalności klubu, promocję oraz zakup niezbędnego sprzętu. Z Państwa wsparcia skorzystają również dzieci oraz młodzież uczestnicząca na sekcje sportowe.



**Zabłudów
i Okolice**

Wydawca: Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie

Redaktor naczelny: Piotr Woroniecki

Adres redakcji: ul. Rynek 8, 16-060 Zabłudów, tel. 85 71 88 443, e-mail: moak@o2.pl

Nakład: 500 egz. Czasopismo dostępne na www.moak-zabludow.pl

Skład i druk: Drukarnia druk-24h.com.pl